

Nr. dz. 1474/46

Protokół

Dnia 10 września 1946 r. w Katowicach. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, Członek Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na ustny wniosek i w obecności Członka tejże Komisji Wiceprokuratora Edwarda Pochalskiego, przesłuchał na zasedzie i w trybie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienionego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Jan Trębaszowski, ur. 22. lutego 1920 r. w Radzionkowie, doświadczości i przynależności państwowej polskiej, religii rzym.-kat., student uniwersytetu, zamieszkały w Lublinie, ul. Rajskiego 3. - - - - -

Arrestowany zostałem w Radzionkowie w dniu 18.12.1940 przez gestapo z Bytomia. W więzieniu w Bytomiu przebywałem do dnia 24.1.1941, w którym to dniu wywieziony zostałem transportem zbiorowym /masse-transport/ do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przybyłem tego samego dnia tzn. dnia 24.1.1941 i przebywałem do 18. stycznia 1945, mając Nr. 9504. Początkowo pracowałem w różnych komandach roboczych: od lata 1941 zatrudniony zostałem w biurze przyjęć /Aufnahme/ oddziału politycznego. W biurze tym pracowałem do końca mojego pobytu w obozie. Kolejnymi szefami biura Aufnahme byli: Quackernack, Klausen, Stark, Albrecht, Brett, Hoffer i Erber-Huntek. Byli to wszyscy w rangach podoficerskich. Prócz mnie pracowali w biurze Aufnahme koledky: Smolań, Rajewski, Wrześniowski, Zwarycz, Bartel, Eliak, Datko, Kłygyszyna, Witoszyński i przez jakiś czas Komarnicki. W wykazie pominałem kolegę Wąsowicza, który też z nami w biurze Aufnahme pracował. Zadaniem biura Aufnahme było ujęcie w ewidencję obozową wszystkich więźniów, którzy przybyli do Oświęcimia. Dla wszystkich przybyłych jednym transportem sporządzaliśmy tzw. Zugangoliste,

której oryginał pozostawał w naszym biurze, a odpisy przesyłane były komendanturze i wszystkim oddziałom obozowym. Początkowo Zuganglistę sporządzano w 13-tu egzemplarzach, później ilość ta była zmniejszona. W listach Zugangów, sporządzanych w kolejności numerów nadawanych więźniom ujmowano tylko tych przybyłych do Oświęcimia transportem, którzy przyjęci byli do obozu i nadano im numery. Z nadchodzących do oświęcimskiego obozu od 26 marca 1942 transportów RSHA ujmowano w Zuganglistę tylko ten nieznaczny odsetek przybyłych, którzy ujęty zostali w numerację i oddani do dyspozycji Arbeitsdienstu. Reszta osób przybyłych takimi transportami, ten. większość która z transportów RSHA szła wprost z rampy kolejowej do gazu, w listach Zugangów nie figurowała. Ci wszyscy spisani byli tylko w listach transportowych, /Transportlisten/, sporządzanych przez placówkę policyjną, która na zarządzenie Reichsicherheitshauptamt /RSHA/ ludzi danej kategorii do Oświęcimia wyasykła, więźniowie numerowani ujęci byli w Oświęcimiu w kilka serii: serią ogólną męską, obejmującą numery od 1 - 202499. Ten ostatni numer nadany został więźniowi przetransportowanemu w dniu 18 stycznia 1945 r. z nazim Kauthausen do Oświęcimia, był to znawodowy przestępca niemiecki /Berufsverbrecher/, którego przemieszono do Oświęcimia celem wcielenia do SS-dywizji, stojącej pod komendą Dürlewangera. Rekrutacją do tej dywizji rozpoczęto w Oświęcimiu w r. 1944. Brano dom niej przestępców znawodowych /NW-Berufsverbrecher/ oraz przestępców społecznych /Aso = Asocialer/, których kary więzienia za przestępstwa^{stwa} pospolite nie przekraczały 5-ciu lat. Byli to wszyscy Niemcy. Ogólna seria kobiet, obejmowała około 87.000. Z wiosną roku 1944 wprowadzono dla żydów-mężczyzn najpierw serię A, obejmującą 20.000 a następnie serię B, obejmującą ponad 17.000. Dla kobiet-żydówek wprowadzono w tym samym czasie serię A, obejmującą ponad 25.000. Cyganie-mężczyźni numerowani byli w serii męskiej E, obejmującej niepełnych 11.000 a kobiety cyganek w żeńskiej serii E, obejmującej ponad 11.000. Więźniów wychowawczych /Erziehungshäftlinge/, którzy przychodzili do obozu oświęcim-

kiego na ściśle określony czas /najdłuższy wymiar wynosił 2 x po 56 dni/ numerowano początkowo w ogólnej serii męskiej. W tej numeracji było początkowo ponad 1.100 Erziehungsäftlingów. Po osiągnięciu tej cyfry wyłączone więźniów wychowawczych z serii ogólnej i stworzono dla nich osobną męską serię E, która osiągnęła ponad 8.600 numerów i żeńską serię E, która obejmowała około 1.600 kobiet. W osobnej serii ponumerowani byli rosyjscy jeńcy wojenni, których na przełomie lat 1941/1942 przesłało przez obóz oświęcimski około 12.000. Większość Rosjan przybyła do Oświęcimia z jenieckiego obozu w Łausdorffie. Dla Rosjan stworzono w Oświęcimiu osobny obóz /Russenslager/, obejmujący bloki 1,2,3,12,13,14,22,23 i 24, które odgródzone drutem kolczastym od reszty obozu. Jeńców tych poklasyfikowała specjalna komisja na kategorię A,B,C. Do pierwszej zaliczono jeńców, którzy z uwagi na ich polityczną i partyjną działalność uznano za niebezpiecznych dla Rzeszy. Wszystkich ich wcielono do kompanii karnej /AK/, gdzie bardzo szybko wyginęli. Do następujących kategorii zaliczono jeńców, zdaniem komisji dla Rzeszy mniej względnie najmniej niebezpiecznych. Mimo takiej klasyfikacji prawie wszyscy jeńcy 2 następujących grup również wyginęli, tak że przy życiu utrzymało się po paru miesiącach załadowie stu kilkudziesięciu, których przeniesiono do Brzezinki, na oddział B I a. Ponad 170-ciu jeńców Rosjan ponumerowano w serii "Au", tak że w obrębie grupy jeńców rosyjskich istniał np. jeńiec Nr. 9 i jeńiec Nr. 9 Au. W tej grupie Au znajdowali się specjalnie wybrani działacze polityczni, byli oni wszyscy w kompanii karnej i doszczętnie wyginęli. Poszczególne klasy Rosjan oceniano były przez ową komisję SS, która nazywała się Sondergericht: A - jako "politisch unzuverlässlich", B- jako "politisch unverlässlich" a C - jako "für den Wiederaufbau geeignet". Ponieważ jeńcy rosyjscy przed wprowadzeniem tatuśm zmieniali między sobą numery, względnie zabierali kurtki zmarłych towarzyszy, tak że niektórzy z nich miały 3 kurtki a tymczasem i trzy numery, przeto w ewidencji ponownie nieład. Zdarzało się, że w wykazach zmarłych wpisywano niektó-

rych dwukrotnie jako zmarłych, mimo iż w rzeczywistości dany więzień żył jeszcze. Z tego samego powodu posługiwano się w ewidencji również numerami jenieckimi, które wybite były na tzw. Erkennungsmarkach. Były to dwudzielne blaszki, które jeniec nosił na szyi. Numery te oznaczano jako "E.N.", "ERM", względnie "Ecknummer". - -

Jak już wspomnieliśmy pierwszy transport, który skierowany został do obozu oświęcimskiego na podstawie generalnego zarządzenia Reichsicherheitshauptamt przybył do obozu w dniu 26.5.1942. Był to transport żydów słowackich. Pierwszy transport niemieckiego RSHA, obejmujący 1111 więźniów, przybył do Oświęcimia z Baryża w dniu 28.5.1942. Transporty te były bardzo liczne, ilość więźniów przybyłych każdym z nich wahała się w granicach od 1.500 do 3.000, najczęściej przeciętnie wynosiła około 2.000 dla każdego transportu. Generalne zarządzenia RSHA odnosiły się do całych grup narodowościowych względnie rasowych i tak, np. wszyscy Żydzi Grecy przybyli do Oświęcimia na podstawie jednego generalnego zarządzenia głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy. Na zasadzie takich zarządzeń przybyli do obozu oświęcimskiego: Żydzi słowaccy, francuscy, belgijscy, holendercy, niemieccy, włoscy, węgierscy, greccy, norwescy i polscy oraz aryjscy-Polacy z Lubelskiego i aryjscy Francuzi. Z transportów tych przyjmowano do obozu i ujmowano w ewidencję tylko taką ilość i takich fachowców, na których zgłosił zapotrzebowanie Arbeitseinsatz. Reszta szła wprost na pociąg do gazu. Rzeczy przywiezione przez tych ludzi nie były ujmowane w ewidencję. Składano je na kupę i odstawiano do magazynów Kanady. O przyjęciu każdego transportu RSHA składał obóz oświęcimski telegraficznie meldunek Berlinowi. W meldunku tym wykazywano ilość przybyłych, ilość, którą z pośród przybyłych skierowano do obozu dla Arbeitseinsatzu i resztę, jako tych, których poddamy specjalnemu traktowaniu /sonderbehandelt/. W miejsce tego określenia używano później terminu "gesondert untergebracht" /skrót G.U./ oraz jakiegoś trzeciego terminu, którego nie pamiętam. Były to wszystkie kryptonimy i wszystkie 3 terminy oznaczały śmierć gazową.

Zdaniem moim w Oświęcimiu zginęło około 300.000 numerowanych więźniów i ponad 5 miliony więźniów nienumerowanych. Sądzę, że ogólna ilość ofiar wymordowanych w Oświęcimiu dosięgnęła cyfry 4 milionów. Dokładne ustalenie ofiar jest trudne, ponieważ akta Aufnahme oraz większość akt oddziału politycznego, dotyczących zmarłych spalono zostały już w dniu 26 lub 28 września 1944 r. Stało się to na rozkazanie Obersturmführera Kirschnera z oddziału politycznego. Akta te załadowano na samochód, wywieziono do Brzezinki i tam spalono w krematorium. Wszystkie meldunki składane Berlinowi w drodze telefonicznej przechodziły przez Komendanturę i podpisywane były przez SS-Obersturmbannführera Rudolfa Hössa, jako komendanta obozu. Hössa widziałem po raz pierwszy na wiosnę roku 1941. Było to podczas speli wieczornego, kiedy z powodu ucieczki jednego z więźniów, Hössa wraz z Lagerführerem Fritschem osobiście wysłuchali kilkunastu więźniów na karę ciężkiej, w której więźniów przetrzymywano aż do zagłodzenia. W oficjalnych meldunkach o przyczynie śmierci tych więźniów podano, że zostali oni rozstrzelani. Po odejściu ze stanowiska komendanta, było to jesienią 1943 r. objął Hössa w Berlinie jakąś wysoką funkcję w Wirtschafts i Verwaltungshauptamt. W parę miesięcy później powrócił do Oświęcimia jako specjalny wysłannik dla akcji przeciwko Żydom węgierskim /Sonderbeauftragter für die Judenaktion Ungarn/. W tym charakterze przeprowadził on akcję wyniszczenia Żydów węgierskich, nadchodzących do Oświęcimia około 1944 r. masowymi transportami, trybem RAB. Akcja ta przeprowadzona została przez Hössa z wielkim pośpiechem a ponieważ dzienne nadchodziły takie ilości więźniów, że krematoria nie mogły nadążyć spalać ich zwłok, palono zwłoki w krematoriach i w specjalnych dołkach. Hössa jako komendant obozu interesował się wszystkim przejawami życia obozowego, pamiętam, że był także parokrotnie w biurze Aufnahme. Wszystkie akcje nieczłowieckie przeprowadzane w obozie przeciwko przebywającym tam więźniom, względnie grupom ludzi zwożonym do obozu na wyniszczenie, przeprowadzane były na jego polecenie i za jego zgodą. Jako komendantowi

podlegały HŠ-owi wszystkie oddziały, a więc także i oddział poli-
 tyczny z jego szefem Grabnarem. Bardzo często stał on wraz ze swoją
 żoną na bramie w czasie powrotu komand z miejsca pracy. Komanda
 te jak wiadomo powrócić musiały do obozu w pełnym składzie, tzn. po-
 wracający żywi więźniowie przynieść musieli do obozu zwłoki swych
 kolegów, padłych z wycieńczenia lub najczęściej zabitych na miejscu
 pracy. HŠas widział to wszystko, mimo to przez cały czas jego rządów
 w obozie nie nastąpiła tam żadna zmiana na lepsze. - - - - -
 Odczytano. Na tym przesłuchanie świadka i protokół niniejszy za-
 kończono. - - - - -

Świadek:

/Trębaczewski Jan/

Wiceprokurator:

Sędzia Okręgowy Słedczy:

/Edward Pochalski/

/Jan Sohn/

Protokolowała:

/Krystyna Szymańska/

Z oryginałem zgodny

Jan Sohn
 Sędzia Okręgowy Słedczy
 Jan Sohn

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów